

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.



P. RUDOLF WIZIMIRSKI.
Okręgowy Komendant Policji Państw. został uchwałą Rady Ministrów przeniesiony w stan nieczynny.

Ułan z roztrzaskaną czaszką.

Śmiertelny strzał z karabinu.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11. I. W Mińsku Mazowieckim popełnił samobójstwo ułan Marjan Wysocki, który dopiero poprzedniego dnia powrócił do pułku ze szpitala po ciężkiej operacji nogi. Wysocki zwracał na siebie uwagę towarzyszy broni bowiem był ogromnie zde nerwowany. W pewnej chwili chwycił karabin i przyłożywszy lufę do głowy pociągnął za cyngiel. Padł strzał i ułan z roztrzaskaną czaszką osunął się na podłogę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,66
Nowy-Jork	8,98
Paryż	35,64
Szwajcaria	173,62
Drua przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,99
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,15
Złoty	57,25
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	-9,00

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursie — 8.95.
Prywatnie dolar w żądaniu 8,99
W płaceniu 8,98
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Charakterystyczny protest przeciw warszawskiej Kasie Chorych 13 tysięcy urzędników i funkcjonariuszy miejskich grozi strajkiem wrazie przyłączenia ich do lecznictwa Kasy.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11. I. Warszawska Kasa Chorych postanowiła zażądać od magistratu przekazania jej opieki nad zdrowiem około 13 tysięcy urzędników i pracowników miejskich, którą to opiekę wykonywała dotychczas specjalna pomoc lekarska miejska. Przeciwno tej decyzji Kasy Chorych zaprotestowali natychmiast sami pracownicy miejscy, którzy są zdania, że obecna opieka przewyższa wielokrotnie swą wartością urzędzenia w Kasie Chorych. Pracownicy miejscy grożą nawet strajkiem wrazie przyłączenia ich do Kasy Chorych.

Szpieg z płaszczem przyznał się do winy. Szajka Lamchy przestanie prawdopodobnie istnieć.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11. I. Osadzony w więzieniu wojskowym pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa kpt. Mikuta, który dotychczas zaprzeczał, że należy do szajki szpiegów obecnie z płaszczem przyznał się do winy. Opowiedział on, że był na żołdzie szpiega Lamchy i należał do jego szajki, w której skład wchodziłi trzej wojskowi i 9 osób cywilnych. Dwaj pozostali wojskowi pewien sierżant i plutonowy są również aresztowani. W związku z tem oczekiwać należy dalszych aresztowań osób zamieszanych w tę aferę szpiegowską.

Żałosna śmierć Pani Protekcji. Okólnik wicepremiera Bartla.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11 stycznia. Wicepremier Bartel rozesłał do wszystkich ministerstw okólnik, w którym powołuje się na opinie Rady Ministrów i stwierdza, że wszelkie interwencje klubów poselskich u władz rządowych za wyjątkiem interpelacji formalnych traktowane być winny jako interesy osób prywatnych i nie wymagają obowiazku reagowania na nie. Zarazem jednakże okólnik zaznacza, że w kwestjach, w których wchodzi w grę interesy publiczne, zwłaszcza poszczególnych okręgów wyborczych interwencje poselskie są dopuszczalne i zupełnie zrozumiałe.

Zjazd reprezentantów duchowieństwa i społeczeństwa prawosławnego w Warszawie.

(Od wł. korespondenta).
Warszawa, 11 stycznia. Pod przewodnictwem metropolity Dyonizego rozpoczął w Warszawie obrady w gmachu uniwersytetu zjazd reprezentantów duchowieństwa i społeczeństwa prawosławnego. W zjeździe bierze udział przeszło 60 duchownych i starostów cerkiewnych.

Najdroższem miastem w Polsce jest obecnie... Borysław.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11 stycznia. Według obliczeń statystycznych najdroższem miastem w Polsce jest... Borysław w Małopolsce Wschodniej, natomiast najtańszem — miasto Równe na Wołyniu. Przyjmując koszt żywności w Warszawie na 100, dla Borysławia przedstawia się w stosunku 100,2, dla Równego zaś 77,6.

W sobotę złoży przysięgę nowy minister oświaty.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11. I. Zaprzysiężenie nowego ministra Gustawa Dobruckiego odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Stronnictwa konserwatywne w niełasce u rządu.

Warszawa, 11. I. Jak donosi „Gazeta War. Por.” teka oświaty przeznaczona być miała dla kandydata z pośród stronnictwa konserwatywnego a obecna nominacja senatora Dobruckiego musi być traktowana jako zawód polityczny konserwatystów zabiegających o uzyskanie wpływu w rządzie. Równocześnie i spis majątków podlegających w tym roku parcelacji przymusowej dowodzi o zmianie frontu rządu wobec stronnictw konserwatywnych.

Dr. Tadeusz Grabowski posłem polskim w Rio de Janeiro.

W tych dniach nastąpi nominacja.
(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11. I. Jak się dowiadujemy na stanowisko posła polskiego w Rio de Janeiro mianowany ma być dotychczasowy naczelnik wydziału prasowego Ministerjum Spraw Zewnętrznych dr. Tadeusz Grabowski.

Czyżby zmiana na stanowisku ministra przemysłu i handlu?

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 11. I. Według pogłosek krążących w prasie lewica wysunęła propozycję ofiarowania teki przemysłu i handlu inżynitrowi Ossowskiemu.

Żądajcie wszędzie wyrobów polskich!

Polska nie zrezygnuje ze swych granic! Antypolski szal prasy niemieckiej z powodu mowy min. Zaleskiego.

Mowa ministra spraw zagranicznych Zaleskiego wygłoszona w Resursie kupieckiej, odbiła się głośnie echem w prasie zagranicznej. Min. Zaleski w mowie swej położył kres wszelkim pogłoskom o

zmianie granic naszego państwa i kategorycznie stwierdził, iż Polska nie zgodzi się nigdy na zmianę korytarza gdańskiego i Po morza na Klajpedę i Litwę.

Jasne i stanowcze oświadczenie min. Zaleskiego wywołało liczne komentarze przedewszystkiem w Niemczech.

Berlin, 11. 1. — Cała prasa berlińska cytuje nową mowę ministra Zaleskiego. Pisma

podkreślają nieustępliwość i zdecydowany ton mowy, przyczem oświadczają, iż Niemcy nie mogą zgodzić się na stan obecny swoich granic wschodnich.

Nacjonalistyczna „Tages Ztg.” uderza na alarm oświadczając, że „z terytorjum odebranego gwałtem Niemcy nigdy nie zrezygnują”. Hakatystycznemu organowi sekunduje w sposób niewybredny

„Lokal Anzeiger”, nazywając mowę min. Zaleskiego prowokacją.

Jedynie „Boersen Kurier” komentuje mowę z pewnym umiarkowaniem, jednakże również podkreśla

nemożliwość utrzymania korytarza i przytacza paragraf statutu Ligi Narodów, który przewiduje możliwość rewizji granic, o ile okażą się one niewygodne, lub zagrażają pokojowi europejskiemu.

Wiedeń, 11. 1. — „Neue Freie Presse” przytacza w całości część mowy min. Zaleskiego, dotyczącą stosunku Polski do Niemiec. Niemieckie prężące się w sprawie korytarza gdańskiego uważa dziennik za

niebezpieczne nie tylko dla Polski, ale i dla pokoju europejskiego.

Gdańsk, 11. 1. — „Danziger Neueste Nachrichten” nazywając mowę min. Zaleskiego niezwykle ostrą i zaznaczając, iż Niemcy oficjalnie jeszcze nie domagają się rewizji granic wschodnich. Mowa min. Zaleskiego, zdaniem pisma, była spowodowana pobudkami polityki wewnętrznej.

Wielkie nadużycia paszportowe w Gdańsku.

Z Warszawy donoszą: — Sąd okręgowy w Warszawie otrzymał obecnie sensacyjne doniesienie o nadużyciach paszportowych, popełnianych w delegaturze prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Nadużycia polegały na tem, że za

stała także w kwocie 100 dolarów można było wyrobić dowolnej osobie

zaświadczenie konsularne na wjazd do Polski, na zwolnienie z obywatelstwa polskiego, paszporty, wize i t. p. Głównym oskarżonym jest Franciszek Śrączyński, mieszkaniec Gdańska, który jako sekretarz delegatury prokuratorji generalnej

podrabiał dokumenty. Sędziwo w tej sprawie jest bardzo skomplikowane.

Tragiczna śmierć 2-ch chłopców pod kołami pociągu.

Pod Sklerniewicami wydarzył się wczoraj straszny wypadek

Pociąg pędzący, idący z Krakowa do Warszawy, przejechał dwóch chłopców

zdających torem 11-letniego Stanisława Śliwskiego i 8-letniego Stefana Adamczaka.

Obaj malcy ponieśli śmierć na miejscu.

Bank Związku Spółek wyprzedził Bank Polski. Kredyt prywatny tańszy od oficjalnego.

Z Warszawy donoszą: Z dniami 1 stycznia centrala finansowa spółdzielni unii związków spółdzielczych i Bank Zw. Spółek Zarobkowych obniżyły stopę dyskonta weksli spółdzielni

o 11,5 proc. w stosunku rocznym. W ten sposób obecnie kredyt spółdzielczy w Banku Związku Spółek Zarob

kowych jest tańszy od kredytu, udzielanego przez Bank Państwowy.

W związku z tem obniżeniem stopy sygnalizują z ośrodków prowincjonalnych obniżenie stawek przez spółdzielnie prowincjonalne od wkładek oszczędnościowych, co jest decydujące dla ogólnego potaniaenia kredytów prowincjonalnych.

W Paryżu zabrakło trumien.

Największe nasilenie grypy we Francji i w Hiszpanji.

Z Francji dochodzą coraz to nowe wiadomości o rozszerzającej się

epidemji grypy, która przybiera wprost katastroficzne rozmiary. W okolicy miasta Rouen zanotowano obecnie

więcej wypadków śmierci na grype, aniżeli w czasie ostatniej epidemji grypy w roku 1918, kiedy to grypa szalała również zaskarżająco.

W Paryżu i Marsylii umiera codziennie tyle osób, że wyczerpane zostały zapasy trumien. W fabrykach trumien robotnicy muszą

pracować w godzinach dodatkowych i pomimo tego instytucje te nie mogą nadażyć zamówieniom.

W Marsylii w ciągu jednego dnia zmarło około 70 osób. W małym francuskim miasteczku Montpellier w poniedziałek ubiegły zanotowano 32 wypadki śmierci.

Poza Francją — najsilniej występuje grypa w Hiszpanji. W Barcelonie, liczącej około 700 tysięcy mieszkańców zachorowało już przeszło 100.000 osób.

Konsolidacja finansowego położenia Polski.

Fachowy głos niemieckiego pisma giełdowego.

Berlin, 11. 1. „Berliner Börsenztg.” w artykule p. t. „Polski bilans — wzrastająca sanacja” analizuje gospodarczą

sytuację Polski w 1926 r. i wykazuje poprawę sytuacji w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego. Autor pisze, że finansowe położenie Polski osiągnęło niebywałą dotąd konsolidację. Polityka budżetowa nowego

ządu była skierowana do osiągnięcia równowagi budżetowej.

co się też całkowicie udało. Postęp państwa polskiego w dziedzinie finansów jest tak wielki, że ze względów budżetowych ani walucie ani równowadze gospodarczej kraju nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Po strasznej katastrofie w kinoteatrze. Ilość ofiar wzrosła do 150 osób.

Nowy Jork, 11. 1. — Dochodzą dalsze szczegóły o pożarze, który wybuchł w czasie przedstawienia w kinoteatrze „Palace” w Montrealu w Kanadzie, które donoszą,

że około 150 ludzi, przeważnie dzieci, poniosło śmierć na miejscu, a

prócz tego 75 odniosło ciężkie rany.

Ofiary te, to przeważnie młodzież robotników Francuzów, zamieszkujących w Kanadzie. Cały kinoteatr uległ zniszczeniu.

Kontrabanda manufaktury polskiej. 10 bel wartości miliona lei.

Łwów, 11 stycznia. Z Czerniowiec donoszą, że policja rumuńska skonfiskowała tam 10 bel wyrobów sukiennych damskich i męskich, pochodzących z Polski. Towar ten wartości około 1

miljona lei, posiada pieczęcie polskie i został przemycony w Waszkowcach przez Czeremosz. — Szczegóły afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Rokowania o nową pożyczkę zagraniczną jeszcze się nie rozpoczęły.

Z Warszawy donoszą: Pod wpływem ogólnego ożywienia i mocnej tendencji na giełdzie nowojorskiej 8 proc. pożyczka polska była notowana mocniej i osiągnęła 8 b. m.

W pewnej części przypisać należy to poprawę kursu nieco większemu zaufaniu Wallstreet do stopniowej stabilizacji naszych stosunków polityczno-ekonomicznych.

W ubiegłym tygodniu na giełdzie w Nowym Jorku krążyły pogłoski, jakoby pożyczką dla Polski zainteresowało się Guaranty Trust Co, które ma rozpocząć na własną rękę badanie sytuacji finansowo-skarbowej i ewent. zastawów w Polsce, aby w razie pomyślnego wyniku nawiązać bliższe pertraktacje o pożyczkę z rządem Polski. Jednak zdaniem Wallstreet właściwe rokowania mogłyby rozpocząć się dopiero z końcem lutego roku bieżącego.

Z tasakiem rzeźnickim na żonę. Pijany mistrz topora.

Z Pabjanic telefonują: Wczorajszej nocy Karol Pliszka, rzeźnik, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Wodnej powrócił do domu pijany.

Żona jego, osoba stateczna, zaczęła mężowi czynić wymówki. Pliszka rozgniewany uwagami żony, porwał leżący na stole kuchennym tasak rzeźnicki

i skoczył do żony. Pliszkowa wszczęła przeraźliwy krzyk. Zaalarmowani sąsiedzi pośpieszyli jej z pomocą i pijanego rzeźnika obezwładnili. Lekko pokaleczony niewielecie udzielił pomocy prywatny lekarz, zaś o całej awanturze powiadomiono policję.

Napad nożowników na dwóch braci. Gdyby nie patrol policyjny zakłutoby ich nożami.

Łódź, 11 stycznia. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem na przechodzących ulicą Emilji braci

Bolesława i Tadeusza Antczaków napadło kilku nieznajomych osobników, którzy wszczęli z nimi bójkę.

Nieznajomi posługiwali się nożami i dotkliwie pokaleczyli obu braci.

Zajście zlikwidował przechodzący patrol policyjny

i sprawców bójki oraz poszkodowanych odprawił do lokalu XI komisariatu policji.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nalożeniu opatrunku pozostawił Antczaków na miejscu w stanie zadawalającym. Nożowników, w liczbie trzech, zatrzymano w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Koń zdruzgotał dorożkarzowi ramię. Wypadek przed dworcem: Łódź-Kaliska.

Łódź, 11. 1. Dzisiaj rano po całonocnej jeździe 24-letni Uszer Złotogórski, dorożkarz, zamieszkały przy ulicy Kielna 18 na Balutach, stanął przed dworcem Łódź-Kaliska i zajął się karmieniem konia. Zgłodniałe i wielce niespokojne zwierzę, schwytyło Uszera zębami

za ramię i zdruzgotało mu je. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił Złotogórskiemu pierwszej pomocy i pozostawił go na miejscu w stanie zadawalającym. Koledzy odwieźli dorożkarza do domu.

Cisza w łazience.

Śmierć staruszka w wannie.

Łódź, 11 stycznia. Wczoraj około godziny 4 po południu

do łaźni miejskiej przy ulicy Szkolnej 11, przyszedł około 60-letni staruszek. Z wanny staruszek jakoś długo nie wychodził. Zaniepokojona służba zaczęła pukać do drzwi łazienki, nikt jednak nie odpowiadał. Powiadomiony o powyższym zarząd łaźni otworzył drzwi zapasowym kluczem. Urzono starca

leżącego na ziemi obok wanny. Nieznajomy nie dawał już znaku życia. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonał zgon.

Zwłoki zmarłego w kapeli staruszka zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo - lekarskich.

Nazwiska zmarłego jakoteż przyczyny zgonu dotąd nie ustalono.

Pierwsze zwiastuny nowego zatargu w przemyśle włókienniczym.

Wypowiedzenie umowy jeszcze nie nastąpiło.

Łódź, 11 stycznia. Jak się dowiadujemy decydują w sprawie akcji o podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym

jeszcze nie zapadła.

Również wypowiedzenie umowy dotąd nie nastąpiło.

Związki Chrześcijańskie wysłały w dniu dzisiejszym do Związku Klasowego, Związku Maj-

strów Fabrycznych oraz do Zrzeszenia Biuralistów pismo z propozycją odbycia wspólnego zebrania, na którym poruszonoby powyższe sprawy i utworzono jednolity front.

Po uzgodnieniu opinii decydują zebrania przedstawiona byłaby niezwłocznie

Związkowi Przemysłu Włókienniczego.

Osiółkowi w żłoby dano...

Komedia w 3 aktach G. de Caillavet'a i R. de Fiers'a.

Ostatnią premjere poprzedził rozgłos, jaki tej farsie nadała prasa warszawska. Fama była uspra

wiedliwiona, jeżeli chodziło o grę p. Malickiej, która stworzyła kreację nową i doskonałą, dając no

nowie dowód, że możliwość rozwoju jej talentu nie zostały jeszcze wyczerpane. Sama jednak treść komedji jest niezbyt oryginalna i obraca się w sferze znanych już pomysłów komedjopisarzy francuskich.

Wytrawna jednak reżyserja p. Tatarakiewicza i dobre dekoracje p. Mackiewicz'a potrafiły uwytklić oryginalniejsze sceny, co w połączeniu ze znakomitą grą p. Malickiej zdobyło uznanie licznie zgromadzonej publiczności demonstrującej swoje zadowolenie żywymi oklaskami.

Uważamy, że akcja zwłaszcza w drugim akcie nie straciłaby wcale na sile, gdyby część dialogów skreślono; uzyskanoby nieco żywsze tempo gry, której powolność miejscami nuży.

Całość wypadła b. dobrze. P. Krotke w roli Jerzego Boullains'a starał się z dobrym skutkiem dostosować do gry swej doskonałej partnerki.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
„KWIACIARKA”
(Boucllette)

Połączny dramat w 10 aktach, tchnący głębokim sentymentem i szczerą poezją. W roli głównej uroczą GABY DELIS

Ceny miejsc: W dnje powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Kobieta tak powinna pielęgnować swą cerę — by sztuka miała wygląd natury.

Dbalność o wygląd twarzy jest nie tylko nakazem estetyki — ale i higieny.

Jakkolwiek jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że skóra wystawiona na działanie pogody zimą i latem o każdej porze roku, inaczej pielęgnowana być winna, trzeba paniom naszym stale przed oczy stawiać, jak wielką krzywdę sobie wyrządza, nie stosując zabiegów kosmetycznych do sezonu.

Okoliczność choćby, że skóra twarzy podlega w większym zmianom temperatury, gdy z ciepłego pokoju wystawiamy ją na zimne powietrze zimowe, powinny kobiety skłonić do

ochrony twarzy przed fluktuacjami temperatury

przez natarcie jej cieniutką warstwą suchego kremu.

Wogóle pamiętać należy, że pielęgnowanie cery tak, jak ubranie stosować trzeba do pory roku.

Przedewszystkiem ustalić wypada, czy skóra twarzy jest tłusta czy sucha, stanowią to bowiem

podstawę dla dalszych zabiegów.

Jak kobiety nie znają swej cery, dowodzą pytania, zadawane fachowym pielęgniarce twarzy czy maia skórę tłustą czy suchą, co przecież łatwo bardzo poznać.

Skóra tłusta błyszczy przedewszystkiem, ma pory i czarne punkciki, jest skłonna do tworzenia pryszczków, podczas gdy skóra sucha łuszczy się zupełnie jak egzema i od wczesnych lat jest

bardzo skłonna do twrzenia zmarszczek.

Po stwierdzeniu zatem tych okoliczności można się zabrać do skutecznego pielęgnowania cery.

Na skórę skłonna do otłuszczenia oddziaływać najlepiej preparaty kamforowe których pełno w magazynach kosmetycznych w formie kremów, wód toaletowych i galaretowatych mydeł.

Radioaktywne okłady ze szlamu również dają dobre wyniki.

Pamiętać należy o tem, że między pielęgnowaniem a upiększaniem cery

jest wielka różnica.

Pielęgnowanie skóry — to akcja wieczorna. Trzeba spoczynek nocny wyzyskać dla

skutecznego działania specjalnych preparatów.

Rano zaś wszystkie zabiegi zmierzają winny do upiększenia cery jedynie i uchronienia jej od zewnętrznych wpływów aury.

Dla sportów zimowych w ostrym zimnem powietrzu

preparaty komfortowe świetnie się nadają. Żadna zwolenniczka nart nie powinna wybierać się w góry bez uprzedniego

natarcia twarzy kremem kamforowym. Przy cerze suchej również uwzględnić trzeba dwójność zabiegów kosmetycznych i pielęgnowanie i upiększanie.

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



No 117.



No 118.



No 119.

Podobizną, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 stycznia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

Wieczorem należy twarz oczyścić tym kremem.

zbyteczną jego ilość

usunąć zapomocą odpowiedniej wody toaletowej i otwarte tym sposobem i oczyszczone pory pokryć kremem, zawierającym skuteczny „Nährstoff”.

Przy tym zabiegu zauważymy snadnie jak epiderma jest wysuszona i poszna, przez noc bowiem wchłania chciwie cały preparat tak, że skóra z rana jest sucha.

ale przytem gładka i rozciągliwa.

Do użytku dziennego dbała o swój wygląd kobieta winna używać suchego tylko

nie błyszczącego kremu.

wcierać jak najcieńszą jego warstewkę w skórę, która osuszony przydudrować zlekka delikatnym pudrem, przyczem uważać należy na odcień pudru, aby obecność jego na twarzy

nie rzucała się w oczy.

gdyż to właśnie stanowi alfa i omega wszelkich zabiegów około pielęgnacji i upiększania cery. Wszystko robić, co się tylko da dla upiększenia twarzy, lecz nigdy się z tem nie zdradzić.

gdyż to psuje efekt.

Wargi powinny się czerwienić naturalnie czerwona barwa — niech nikomu karmiu sztuczny na myśl nie przyjdzie!

Brwi i rzęsy trzeba podczernić, ale

niech nie zdradzają ołówka!

W tem sek, żeby kobieta tak doskonale umiała używać środków upiększających, aby sztuka miała wszelkie pozory natury.

Przy upiększaniu twarzy trzeba jeszcze jedna okoliczność wziąć pod uwagę:

światło dzienne zgoła inaczej reaguje

na preparaty kosmetyczne od światła sztucznego. Puder i szminka dobrze się prezentujące w dzień, nie dają efektu wieczorem, przeciwnie robia nieraz zle i odstręczające wrażenie. Dzielne farby winny się amalgamować doskonale

z kolorem twarzy i włosów.

podczas gdy wieczorem liczyć się trzeba z daskrawem oświetleniem elektrycznem, wymagającym zgoła innych odcieni.

Oto garść uwag na czasie wobec sezonu zimowego w pełni wraz z nieodłącznym karnawalem i zimowymi sportami. Za biegliwe o swój wygląd panie według powyższych zasadniczych wskazań

łatwo stworzą sobie własny system

pielęgnowania cery i przy zastosowaniu odpowiednio indywidualnie dobranych preparatów z małym nakładem czasu i pieniędzy przeprowadzą same, w domu, akcję uzdrowienia, a tem samem upiększenia swej cery.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

— Janko? — wykrzyknęła pani Dessilon — nie poznajesz pana?...

— Nie, mamusiu, nie widziałam go nigdy.

— A jednak twój uwodziciel podał ci pana nazwisko jako swoje.

— Tak, mamusiu...

Hrabia de Semblemotte przestał się uśmiechać:

— Świadczy to, że ten niegodny jego-
mość nadużył nie tylko dobrej wiary pani córki, ale też i mego nazwiska. Zdarzają się niestety takie wypadki w dzisiejszych czasach upadku moralności...

Bladość pani Dessilon zwiastowała bliskie omdlenie...

— Czy mogę służyć pani koniakiem? Proszę bardzo. — Nie? — Panie odchodzą?...

Pozwól panie służyć sobie mojem autem — stoi na dole. To drobnostka! — bardzo prosze...

Hrabia zadzwonił i polecił lokajowi odprowadzić panie. Przeszli przez mały ogród.

Szofer otwierał już drzwi wspaniałej limuzyny.

Pani Dessilon wsiadła pierwsza. Georgetta szła za nią. Bezmyślnie spojrzawszy na szofera. Skamieniała... Przygotowana do kroku noga jej długo nie mogła znaleźć stopnia samochodu. Pod czarną lberją ze złotymi guzikami Georgetta poznała...

„swego” hrabiego de Semblemotte...

—:0:—



HA - MAY.

WINOWAJCA.

Pani Dessilon weszła do pokoju swej córki, Georgetta Dessilon miała 22 lata.

Była więcej niż ładna. Wielkie przeświadczenie czy powlekła jednak mgłą smutku.

Pani Dessilon przystąpiła do sedna rze czy bez wstępów:

— Georgetto! — Muszę wiedzieć prawdę! Czuję, że ci coś jest.

— Ależ nie, mamusiu.

— Nie wierzę! Od kilku dni ukrywasz coś przedemną. Flirtowałaś z kuzynkiem Albertem?

— Nigdy w życiu, mamusiu!

— Spójrz mi w oczy. Nie masz na prawdę niezego na sumieniu.

Georgetta nie wytrzymała wzroku matki. Ze łkaniem rzuciła się jej w objęcia. Pani Dessilon przeraziła się.

— Wiedziałam, że to coś poważnego. Ale co ty mogła takiego uczynić?

— Wszystko...

Pani Dessilon skamieniała. Nie miała odwagi zrozumieć.

— Ty? — moja córka?!... Tyś pozwoliła mężczyźnie, by...

— Tak, mammo byłam szalona!... Zabij mnie... Spotkałam go u Lali... na herbacie. Widywałam się z nim pokryjomu. A w końcu stało się... Nie mogłam mu się oprzeć...

— Ty... moja córka!...

— Nie mogłam, mamusiu. Jest taki elegancki i ciekawy. Zawrócił mi w głowie. A przytem jest hrabią... hrabia Henryk de Semblemotte.

Pani Dessilon spytała sucho:

— Kiedy się to stało?

— U niego, mamusiu, w niedzielę, wieczorem... Wyszedłam z koncertu o 10-tej żeby się z nim spotkać.

— Gdzie on mieszka?

— 77, Boulevard Lamies.

— Dobrze... Zatelefonuj. Dziś popołudniu pójdziesz ze mną do tego pana.

— Mamusiu!...

Lokaj wprowadził panią i pannę Dessilon do gabinetu obwieszzonego starożytną zbroją.

— Panie zechcą przejść dalej, pan hrabia jest w salonie — oznajmił uroczyście lokaj.

Czekaj na mnie tutaj — rozkazała pani Dessilon — zawołam cię za chwilę. —

I krokiem stanowczym przeszła do sąsiedniego pokoju. Hrabia de Semblemotte podniósł się z krzesła. Przystojny, wygolony blondyn, o jasnym spojrzeniu. Złożył pani Dessilon głęboki ukłon.

— Panie hrabio de Semblemotte, przyślam po sprawiedliwość!...

— Sprawiedliwość?!...

— Tak, jako matka pańskiej ofiary przyszłam dowiedzieć się, jak pan chce naprawić krzywdę, którą pan wyrządził dziecku.

— Naprawić? Ale co?...

— Pan śmie przeczytać?! Uwiódł pan podle moją córkę... Zwał ją pan w zasadzkę... wykorzystał pan nieświadomość niewinnej dziewczęcia. To jest zbrodnia, proszę pana. A wie pan chyba, że jest tylko jeden sposób odkupienia tej winy...

Hrabia de Semblemotte obserwował swego gościa jak psychiatra pacjenta. Po chwili milczenia zapytał spokojnie:

— Czy pani córka jest też u mnie?

— Jest! Czeka obok...

— Czy zechce pani skonfrontować ją ze mną?

— Georgetto! Wejź!

Georgetta weszła nieśmiało do pokoju, spojrzawszy na pana de Semblemotte i zmieszana spytała matki:

— Kto jest ten pan?

Winowajca uśmiechnął się:

— Nie porozumiewałem się przedtem z pani córką.

Duża fajka w drobnych usteczkach arystokratycznej tancerki.

Księżniczki jako baletnice.

Cieżkie dzisiaj czasy nastaly dla osób, rekrutujących się ze sfer arystokratycznych.

Arystokratki i arystokraci muszą się więc chwycić zawodów nieraz im najzupełniej nieodpowiadających, byleby tylko zarobić. — I tak w pewnym nowojorskim teatrzyku produkuje się obecnie zespół baletowy, złożony z

samiych księżniczek rosyjskich.

Panie te uciekły z Rosji, a w Ameryce założyły rodzaj związku wzajemnej pomocy. Ten balet księżący cieszy się w Nowym Jorku bardzo

wielkiem powodzeniem.

Księżniczki występują w kostiumach niezwykle okazałych. Również wystawa baletowa jest bardzo bogata.

Oczywiście, ceny biletów są wprost horendalne i obliczone

na bogatych snobów.

Szczególnym powodzeniem cieszy się panna Anita Wasowska, osoba 20-letnia, niezwykle piękna i zgrabna. Posiada

ona mimo swego położenia wiele dumy. Nie przyjęła np. oświadczenia Izaaka Browna,

jednego z najbogatszych kupców nowojorskich,

a za to przyjęła odeń wspaniałą kolę brylantową, oszacowaną przez znawcę na ćwierć miliona dolarów. Panna Wasowska, będąca primabaleriną tego zespołu, jest

niezwykle oryginalną postacią.

Pali mianowicie fajkę, która nie bardzo harmonizuje z jej drobnymi usteczkami i chętnie paraduje w stroju męskim...

Kraterki sądowe.



Nieszczęśliwy romans wdowca.

Gdy mgła pijacka przesłoni oczy...

W starym piecu djabeł pali, powiada przysłowie. Daje ono w zupełności zastośować się do p. Wincentego Chłubińskiego, zamieszkałego przy ulicy Głównej 60. P. Chłubiński był wdowcem. Radby nawiązać jaki romansik z niewiastą, ale cóż kiedy nie miał okazji.

W tymże samym domu u zamożnych państwa pracowała w charakterze służącej niejaka Walerja Bronowska. Wpadła ona w oko panu Chłubińskiemu. Zapalał do niej gorącym afektem i nuże smalić cholewki. Udało mu się poznać dziewczynę osobiście i wejść w bliższy kontakt. — Namawiał ją żarliwie, by zdecydowała się zostać jego żoną. Zaklinał na wszystkie świętości.

— Kupię ci cudowne stroje, będziesz miała luksusowe mieszkanie, perły i brylanty, przystań tylko na moją propozycję. Panna Walerja kpiła sobie jednak z zakochanego wdowca i pomimo tak ponętnych obietnic nie chciała oddać mu ręki. Pan Chłubiński był niepokieszony.

POSZUKIWANIA.

Po pewnym jednak, dłuższym coprawda, czasie, dała się nieco udobruchać i bardziej łaskawem okiem spoglądała na nieszczęsnego pana Wincentego. Opuszczając zaś służbę przy ulicy Głównej 60, podała mu swój nowy adres prosząc by ją odwiedził.

I oto pewnego dnia pan Chłubiński odzławszy się w szaty uroczyste udał się w odwiedzinę do urodziny panny, której w żaden sposób zapomnieć nie mógł.

Spotkał go jednakże srogi zawód. — Gdy z sercem bijącym zapukał do drzwi mieszkania, gdzie miał znaleźć pannę Walerię, oświadczone mu, że już jej tu nie ma, zmieniła bowiem służbę.

SPOTKANIE.

Zaczął tedy zrozpaczony wdowiec szukać jej w labiryncie wielkiego miasta. — Niestety wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Stracił nadzieję. I z rozpacz zaczął pić, ale to tak na umór. Zalewał robaka i wronie przygłębnych kompanów spędzał wieczory i noce, a po libacji wyruszał na miasto, ledwo trzymając się na nogach.

Wizja najdroższej, utraconej na wieki, prześladowała go stale. A gdy mgła pi-

jacka przesłoniła mu oczy, w każdej napotkanej dziewczynie widział swą Walerię i zapiepał.

I oto raz pewnego natknął się na jakąś pannę, która uderzająco podobna była do tamtej utraconej. I w żaden sposób odpędzić go od siebie wylękniona niewiasta nie mogła. Narobiła krzyku, zbiegli się przechodnie i zatrzymali pana Wincentego. Posterunkowy zaś odprowadził ofiarę nieszczęśliwej miłości do komisariatu, gdzie spisany został protokół.

SAD.

A w dniu onegdajszym sprawa romantycznego wdowca znalazła się na wokandzie sądu pokoju I-go okręgu. Oskarżony tłumaczył się tem, że wziął napotkaną niewiastę za swą narzeczoną. Zeznawał z wielkiem zakłopotaniem.

Po naradzie sąd pod przewodnictwem pana sędziego Tuma, skazał Wincentego Chłubińskiego na 30 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 7 dni aresztu.

Sa-wicz.

Fatalna pomyłka dwóch inkasentów.

Nagroda za odwagę.

Mr. Cricks i Mr. Phillipps inkasenci dwu firm, spotkali się oko w oko w jednej z przedmiejskich ulic Nowego Jorku. Mister Cricks niósł do banku 10 tysięcy dolarów, Mr. Phillipps dźwigał zaś w tece 17 tysięcy, które dopiero co pobrał od bankiera.

Obaj inkasenci śpieszyli zamysleni niewiele dziwnego, iż z całym impetem wpadli na siebie.

Cricks pomyślał: — Bandyta, chce wydrzeć mi pieniądze! Taka sama myśl błysnęła w głowie Phillippsa.

Obaj chwycili za rewolwery i z dwóch ust wydarło się jednocześnie: **Rece do góry!**

Uczciwi inkasenci rozumieć jednak powagę swego stanowiska. — Raczej śmierć, niż kapitulacja! Z dwu łur huknęły jednocześnie strzały i obaj potoczyli się na ziemię ciężko ranni.

Skoro zajęła się nimi policja sprawa została wyjaśniona.

Mr. Cricksa i Phillippsa odwieziono do

szpitala i umieszczono w jednym pokoju. Zdrowiu ich nie grozi już żadne niebezpieczeństwo

i podobno zawarli serdeczną przyjaźń, na pociechę zaś w strapieniu otrzymali obaj od swych firm wysokie wynagrodzenie za odwagę.

W rolach głównych: Estner Ralston, Ford Sterling, Lawrence Gray

Nad progr. arcywesoła komedia w 2-ach aktach.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ważne: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, I m. 50, III m. 30 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ostatni dzień starego roku w czerwonej Moskwie.

Bijatyki pijackie.

W „Gazecie Robotniczej” wychodzącej w Moskwie znajdujemy krótką notatkę pod tytułem

„Jak Moskwa skończyła stary rok?”

Czytamy tam:

„Od wczesnego ranka przed sklepami handlującymi wódką tworzyły się ogonki, dochodzące w niektórych miejscach do półkilometrowej długości.

Moskwa pła na zabój, a wyniki ohydnej pijatyki były łatwe do przewidzenia.

Większych masowych bójek z udziałem ponad 20 osób było osiem. W tej liczbie formalna bitwa na rzece Moskwie. Brało w niej udział około

300 ludzi kompletnie pijanych.

Wynik: 8 zabitych, trzydziestu paru ciężkiej rannych. Morderstw zanotowano w tym dniu 11, wypadków śmiertelnego zatrucia alkoholem 21”.

Sprawozdanie krótkie, a wymowne.

Nowa moda męska w Ameryce.

Świat na opak.

W Ameryce powstaje nowa moda męska: wysokie obcasy, a w ubraniach pewne zbliżenie do...

mód kobiecych:

faskrawe kolory i fantastyczny krój. Na razie (przynajmniej) niema jeszcze mowy o spódniczkach i długich włosach.

Słomiany kościół.

Nowy materiał budowlany.

W Ameryce wynaleziono sposób przetwarzania słomy na

doskonały materiał budowlany.

Słoma, poddana odpowiedniemu ciśnieniu przy wysokiej temperaturze, zmienia się w twardą masę, z której tną

rodzaj bloków na budowę domów.

Inżynier Everben, wynalazca tego nowego materiału budowlanego, wznosił w stanie Texas świątynie, do budowy której użył tylko bloków ze słomy. Świątynia jest olbrzymia i

ma 80 metrów długości,

50 szerokości, 20 wysokości. Odbywają się już nabożeństwa w tym słomianym kościele.

Dzień w Łodzi.



Ja nikogo się nie boję! Rozmowa eks-przyjaciół.

Michał Wolnicki, zamieszkały przy ulicy Dolnej 40 oraz Józef Szott, zamieszkały również na Bałutach

zerwali ze sobą wszelkie stosunki.

Ex-przyjaciele zaczęli się nienawidzić a nienawidzić ta podsycała odpowiednio przez inne osoby groziła wybuchem.

Wolnicki, człowiek stateczny, był uspołeczniony pokojowo i szukał okazji do spotkania się ze swoim przeciwnikiem,

aby go przeprosić

i ponownie się zaprzyjaźnić. Szott też szukał okazji do spotkania, lecz dla zupełnie innego celu. Będąc z natury krewki dążył do awantury.

— Ja nikogo się nie boję — mówił do swoich kolegów, a jego tembardziej.

Przypadek zrzucił na niego obaj spotkali się onegdaj wieczorem na ulicy Wierzbowej. Pierwszy rozpoczął akcję Wolnicki, lecz Szott miarkując do czego zdążył, przerwał wywody przeciwnika i

grzmotnął go pięścią w nos.

Po kilku takich ciosach Wolnicki z rozbitym nosem upadł na ziemię. Zadowolony z odeflowanego sukcesu Szott oddał się zanim go przechodnie zdolał zatrzymać. Łukasz Pogotowia udzielił Wolnickiemu pomocy i pozostawił na miejscu w stanie zadawalniającym.

— + x + —

Jeden mężczyzna w dwóch sercach niewieścich.

Rozmowa rywalek.

Franciszek Zabiello i Helena Morozowiczówna, sublokatorzy pewnej wdowy, zamieszkałej przy ulicy Lipowej 14 kochali się bardzo.

Oboje po porozumieniu się postanowili czekać odpowiedniej chwili aby się poobrać. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia zamiaru była oszczędność. Młodzi ograniczali swoje wydatki, starając się prześcignąć jedno drugiego w odkładaniu pieniędzy z tygodniówek.

Zawistnym okiem patrzyła na te przygotowania właścicielka mieszkania pani Antonina Waliszewska. — Bezdzielną, w kwiecie sił i wieku wdowa, tęskniła również za

dozgonnym towarzyszem życia.

Wybór jej padł na nieszczęście na sublokatora Zabiellę. Pan Franciszek nie domyślał się wcale, że wdowa pała do niego afektem. Tymczasem pani Antonina coraz więcej zwracała na siebie uwagę sublokatora, a nawet kiedyś opowiedziała mu o swoim projekcie. Pan Franciszek odpowiedział jej wymijająco. Pani Antonina zawiadzała niepoohamowanym gniewem. I pocóż to dogadzała sublokatorowi, aby ją lekceważył dla innej, jakiejś tam biedy, wyrobniicy. Odtąd poczęła jej dokuczać, chcąc tym sposobem wyrzucić część nurtującej ją złości i dziewczynę w oczach Franciszka poniżyć.

Morozowiczówna odpierała dzielnie ataki zazdrości wdowy, w czem jej starała się pomagać Zabiello.

Sytuacja stawała się z dniem każdym cięższa. Franciszek szkanowany przez swoją gospodynię zaciskał zęby aby nie wybuchnąć. Morozowiczówna płakała

skrycie, znosząc w milczeniu obrażające docinki, zaś pani Antonina triumfowała. Jej jedynym celem było poróżnienie zgodnej pary narzeczeńskiej. Zwycięstwo powoli zaczęło się chylić na jej stronę. Morozowiczówna nie mogąc znieść dokuczań ze strony wdowy

wyprowadziła się.

Franciszek mimo to widywał się ze swoją ukochaną czy to na mieście, czy też u niej w domu. Ponadto zaś zapraszał ją do siebie, gdzie snuli nić przyszłości. Pani Antonina nie posiadała się ze złości, widząc że jej plany wydały złe owoce. Postanowiła zemścić się na rywalec. —

W dniu wczorajszym Morozowiczówna przyszła odwiedzić narzeczonego. Zabiello nie było w domu. Antonina wciągnęszy w rozmowę Morozowiczównę doprowadziła do kłótni, w czasie której zaczęła ex-sublokatorkę bić

łuczkiem do mięsa.

Na tę chwilę wpadł do mieszkania Zabiello i widząc narzeczoną w opałach, uderzył rozwścieczoną Waliszewską kilka razy w głowę. Od silnych uderzeń pięścią wdowa padła nieprzytomna na ziemię. Zawezwano pogotowie, którego lekarz udzielił nieprzytomnej Waliszewskiej i pokaleczonej Morozowiczównie pomocy, pozostawiając je na miejscu w stanie zadawalniającym.

Policja interwencję swoją ograniczyła jedynie do sporządzenia całej trójce odpowiedniego protokołu.

Młokos uderzył starca.

Zbrodniczy pomocnik ogrodnika.

Franciszek Dulski, starszek, zamieszkały w jednej z pobliskich wsi, gdzie utrzymywał się z dzierżawy

dworskiego sadu,

wychowywał wziętego przed paru laty z przytulku chłopca, niejakiego Antoniego Dzierzgowskiego. Antek był dla starca pomocą, bowiem umiał sprzedawać owoc, opiekować się ogrodem, zalaćwać drobne sprawy i t. d.

To też pan Dulski, narzekający na reumatyzm, cieszył się bardzo ze swojej wychowanka i dbał o niego

jak o rodzony syna.

Antek przed kilku dniami skradł starszkowi 500 złotych i zbiegł. Dulski do-

wiedział się, że wychowanek przebywa w Łodzi i postanowił odnaleźć go, przebaczyć mu krok nierozważny i sprowadzić do domu. Dość długo poszukiwał uciekiniera i dopiero wczoraj zauważył go na ulicy Podrzecznej. Zatrzymany Antek sadził, że opiekun chce go

oddać policji,

szarpnął się więc, a kiedy starzec trzymał go nadal, wy dobył z kieszeni jakieś tępe narzędzie i uderzył nim

opiekuna w czoło.

Padł nieprzytomny na ziemię i dopiero przechodnie go docucili. Antek zbiegł. Odszukaniem jego zajęła się policja.

Egzamin zręczności.

Alarm przechodnia.

17-letni Marcinek Otockki, bez stałego miejsca zamieszkania, postanowił dowieść kolegom, że jest sprytny. Marcinek był zwykłym sobie

początkującym złodziejem.

Przebywał u rodziców, lecz schwytyany na gorącym uczynku kradzieży zbiegł i już od kilku miesięcy wegetował w Łodzi. Wejść w sferę złodziejską nie było mu trudno.

W dniu wczorajszym Marcinek wysmiewany przez kolegów za swoją nieopatrzność polecił im obserwować zdala swoją „robotę“.

Idąc ulicą Lipową szukał ofiary. W pewnej chwili przeszedł koło niego jakiś porządnie ubrany mężczyzna. Nie namyślając się wiele Marcinek podszedł do niego prosząc

o ogień do papierosa.

Zaczępiony przechodzień nie odmówił prośbie, podał papieros. Złodziej udając że zapala wsunął mu w tym czasie rękę do kieszeni. Mężczyzna zauważył to i orientując się szybko w sytuacji Marcinka zatrzymał. Kolekdy jego widząc „wysypę“ pośpieszyli mu z pomocą, usiłując go odbić.

Zaskoczony tak przechodzień

zalarmował innych pasantów,

którzy sprawce usiłowania kradzieży, oraz jednego z jego kolegów, niejakiego Leona Mirtejskiego zatrzymali. Zawezwano na policja obu złodziejasków zamknęła w areszcie.

Głuchy płacz w bramie.

Litośćwa lokatorka.

Onegdaj wieczorem pani Zofia Bielska wdowa, zamieszkała przy ulicy Zielonej 60, wracając do domu późną godziną zauważyła w bramie zamieszkiwanego przez się domu,

nieznaną kobietę

z niemowlęciem na ręku. Kobieta ta głucho kłała. Tknęta litością pani Zofia zapytała o powód i wówczas nieznaną wśród płaczu wyznała, że się spóźniła do przytulku i wobec tego zmuszona jest do spędzenia nocy z dzieckiem na mrozie.

Ułitowała się pani Bielska i nieznaną z dzieckiem

wzięła do siebie.

Po kłótni nieszczęśliwa zaczęła opowiadać swoje dzieje. Mąż jej już od szeregu miesięcy przebywał w szpitalu, zaś

ona wyrzucona z mieszkania przez teściową musi wieść tułaczy żywot.

Pani Bielska wzruszona niedolą kobiecy

obdarzyła ją paltem,

bucikami oraz kilkimi złotymi, poczem wskazała nieznaną do łóżka sama zaś położyła się na kanapie.

Późnym rankiem panią B. przebudził płacz dziecka. Nie widząc kobiety, litościwa wdowa pobiegła do łóżka i przy dziecku znalazła kartkę, w której matka prosiła o

zaopiekowanie się niemowlęciem.

obiecując swój powrót po znalezieniu odpowiedniej pracy. Pani Bielska nie wiedząc co począć z takim fantem, zameldowała policji, która podrzutka umieściła w żłobku.

— Jeżeli się pomyśli, jak mało się może stać w przeciągu długich dziesięciu dni, to człowiek musi naturalnie uwierzyć, że jeszcze miną tysiące lat, zanim się coś poważnego zdarzy.

Lane podniósł na nią zdumiony wzrok i zaśniął się, ale Maria odwróciła się osłone tacyinie i nie obdarzyła go nawet spojrzeniem.

Dopiero po zachodzie słońca wybrano się w drogę powrotną: było już zupełnie ciemno, a jeszcze nie wydostali się z pustyni. Całe towarzystwo rozciągnęło się w długi sznur, na samym końcu iechał obok siebie w milczeniu Maria i Lane.

Powietrze było przejmująco chłodne, na niebie zaś lśniły miriady gwiazd. Niełatwo było się zorientować w tej zupełnej ciemności; Lane kierował się ku wielkim piramidom w Gizeh, które zarysowywały się na tle błyszczących gwiazd horyzontu. Nagle jednak stracił pewność siebie; pomimo wysiłków nie mógł odszukać światła hotelu, który według jego obliczeń miał być oddalonym zaledwie o jeden kilometr. Zaproponował Marii, aby zeszła z ko-

ni i prowadził zmęczone zwierzęta za wezdziała.

Maria zapomniała o swoim gniewie, widząc, jak Lane ostrożnie prowadził ją przez nierówny płasek pustyni. Wypytwał ją troskliwie, czy nie jest zmęczona i czy nie zmarzła, na co Maria odpowiedziała przecząco. Ogarnęło ją uczucie pewności i spokoju; idąc u jego boku, oparta na jego silnym ramieniu, ufała w jego obronę i opiekę w tem pustkowiu, gdzie reszta towarzystwa znikła im już przed pół godz. z oczu, zrozumiała, że on był dla niej właściwym mężczyzną!

— Ciesz się, — rzekła, — że tu jesteś ze mną. Z każdym innym balabym się śmierTELnie.

— Bałabyś się? — uśmiechnął się. — Jakże można się bać tutaj, gdzie samotność człowieka ochrania?.. W świecie, gdzie ludzie walczą, rozumiałbyś obawę, ale tutaj...

Maria zatrzymała się nagle, pod pozorem, że chce przez kilka minut odpocząć. Lane usiadł obok niej na piasku. W swem

dażeniu do ochrony Maria wtuliła się w jego ramiona i szepnęła mu do ucha:

— Wiktorze, kocham cię!

Lane przycisnął ją do swej szerokiej piersi i czuł, że nadeszła chwila, w której łatwo może zapomnieć o wszystkich postanowieniach i o panowaniu nad sobą; pamiętał tylko o jednym: że ją kochał i że jej bliskość doprowadzała go do szaleństwa.

Ale Lane był silniejszym, aniżeli sam przypuszczał: w ostatniej chwili nadludzkiem wysiłkiem pokonał swa żądze, zerwał się z ziemi i zawołał do niej charakterystycznym z podniecenia szepem:

— Wstań Marjo! Podnieś się na miłość Boga!

Maria wstała śmiejąc się i placząc równocześnie. Zarzuciła mu swe ramiona na szyję i zawołała:

— Jestem twoja... twoja i niczyja... ty! Ko twoja! Daj mi kacię w twoim haremie! Niczego innego nie żadam!

Lane ujął ją pod ramię i poglaskał uspokajająco po głowie.

(d. c. n.)

A. WEIGALL.

54)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Poprawny Derge zanudzał ją swoją osobą; wybuchała śmiechem z powodu swoich złośliwych uwag, jakich nie szczędziła młodemu człowiekowi, a które pozostawały bez odpowiedzi, co jeszcze bardziej doprowadzało ją do pasji.

Gdy w końcu dojechali wśród straszliwego upału do celu podróży, była Maria tak podniecona, że nie chciała patrzeć w tę stronę, gdzie się Lane znajdował. Wypiła herbate na werandzie małego domku, leżącego w osrodku cienistej oazy, tuż przy piramidach. Maria zepsuła cały nastrój swym; uprzejwym i pochmurnym milczeniem. Lane opisał barwnie historie grobów faraonów, ale jego opowiadanie zdawało się ja nużyć.

Dopiero, gdy nakoniec rzucił uwagę, że bliskość w ciągu tylu tysiącleci, bardzo mało, nostało naprzód, wtrącił:

zpieczono. che Cavitt, pachu, wy wy fabryk la najwra- myłki roz- zapachy, bezpiecze- bezpiecze- towarzys- 6" oże z jego mają bez- ry. ła się ona wysokości okonaniem ecf rozpo- ku dla miejsca liżnich. a starców się przed wychu- nie nędzy przytulku rzadzają- wysza. chefał ani n dachem awet glo- Owoprzy- ny kat z yl on ka- w najstra- 905 roku męcen- ell. edze, by- gdzie pra- ów. n pokoju. o jażn, na mali obaj rodzenie A bywalej i widza i mniejsza ce Gray aktach. święta: 1 m. 70. n. 30 g. wawne.

W gmachu „pod zegarem” ...

Golgota lojalnych obywateli.

Plaga ogonków.

Nie masz chyba w Łodzi obywatela, którego by nie dotknęła plaga wyczekiwań przed okienkiem tego lub owego urzędu.

Jakaż miła niespodzianka jest dla każdego, gdy mu się uda podejść do okienka — bez ogonka, jakie rzadkie są jednak te niespodzianki!... A już najrzadsze chyba w Magistracie, przy okienkach przyjmujących wpłaty podatków miejskich.

NA OLTARZU DOBRA KOMUNALNEGO.

Trudno opisać, co się tam dzieje...

Ludzie, znoszący cierpliwie na oltarzu dobra komunalnego sumy, stanowiące dla niejednego przerażający wyłom w rubryce jego skromnych dochodów, są i tak już zdenerwowani, co dopiero dzieje się, gdy zmuszeni są czekać po kilka godzin, drepcząc w jednym miejscu — jak to jest niemal na porządku dziennym...

NAWULKANIZOWANY POCIEJÓW.

Nic dziwnego, że nie obywa się bez hałasów i awantur nawet, do których skory są ludzie w takich sytuacjach.

Ludzie się denerwują — urzędnicy z tamtej strony okienek sarkają na niemożność spokojnej pracy, woźni starają się, dość bezowocnie zresztą o ciszę i porządek, a wszystko razem przypomina... Pocijów, z tą jedynie różnicą, że żaden Pocijów nie był nigdy tak nawulkanizowany, jak ta setka lub dwie podnieconych ługiem a denerwującym czekaniem osób.

„POCO DAJECIE NAM CZEKAĆ?”

— Od godziny już tu stoje, a pani przysła dopiero i tak się pcha, krzyczy zgorzchniony jakiś jegomość.

— Ja już tu jestem od ósmej zrana, tylko na chwilę wyszłam...

— Wszystko jedno, niech pani nie pcha!

— O-wa... Ja już prawie trzy godziny czekam...

— Ciszej, proszę, tam, bo zawołam woźnego, krzyczy zły już urzędnik. Ja tu pracować nie mogę!...

— To poco dajecie nam tak długo czekać?! — krzyczy ktoś z tłumu.

Głośne oznaki uznania dowodzą, że większość popiera zniecierpliwienie krzyzącego malkontenta, hałas wzmacnia, woźny traci głowę — ktoś wygraża się głośno, że „zaraz pójdzie do redakcji Kurjera” i powie tam, żeby napisali o tem (co też w następstwie uskutecznia) nic jednak nie pomaga.

Aresztowanie komunistów w Piotrkowie.

Wzmocniona „praca” wywrotowców.

W dniach ostatnich policja dokonała szeregu aresztowań

wśród komunistów w Piotrkowie.

Aresztowania te pozostają w związku ze spotęgowaną robotą tych wywrotowców na terenie Piotrkowa, rozrzucaaniem i rozklejaniem odezw antypaństwowych.

Nieskuszne posadzenie.

W „Echu” z dnia 13 grudnia 1926 r. ukazała się wzmianka reporterska, polegająca prawdopodobnie na złośliwej informacji, która nadszarpanej dobrą sławę p. Anieli Wasiakówny, zamieszkałej przy ul. Młynarskiej nr. 22.

Jako członkini sodalicii, do której i dana osoba należy, żywo mnie obchodzi i uważam za obowiązek podać do publicznej wiadomości, że p. Wasiakówna jest uczciwą panienką i nie na zabawie z podejrzanymi osobami skradziono jej palto, ale w czasie przedstawienia,

które urządziła „Sodalicia Marjańska Panien”, a p. Wasiakówna, jako członek sekcji amatorskiej, występowała w roli murzynki, spełniając dobry uczynek, bo dochód przeznaczono na „Schronisko sierot” przy ul. Drewnowskiej nr. 72.

Naoczny świadek Salezja Szymonowiczówna.

Wulkan wre, bo olbrzymi ogon zdaje się wcale nie zmniejszać, a godziny płyną...

Czy nie dałoby się nie przedsięwziąć celem uśmierzenia tych „męczarni” lojalnych obywateli pokutujących całymi godzinami jedynie chyba za to, że czynią zaadość swym obywatelskim względem miasta obowiązkiem?

(faun).

Hulaka w mniszym habicie.

Symulowany napad.

Z Będzina donoszą:

Wczoraj zgłosił się do komisariatu policji w Będzinie

zakonnik w habicie z krzyżem na piersiach,

niejaki Majcherczyk Jan, lat 35, zamieszkały tymczasowo w Czeladzi, stały mieszkaniec Zbytkowic pod Lwowem i zameldował, że idąc między godz. 8 a 9 rano z Czeladzi do Będzina, został napadnięty przez

dwóch zamaskowanych mężczyzn,

którzy przyłożywszy mu rewolwer do skroni, zażądali pieniędzy. Przestraszony zakonnik oddał bez wahania cały swój majątek w sumie 35 zł., dyplom „virtuti militari” oraz legitymację. Następnie pod groźbą rewolwerów

związano mu ręce, nogi i wrzucono do rozwalonego domu,

znajdującego się obok szosy. Po odejściu opryszków Majcherczyk począł wołać o pomoc, którą udzielił mu przechodnie uwalniając nieszczęśliwego z pętów.

Komisarz wysłuchawszy przebiegu napadu, udał się natychmiast wraz z poszkodowanym na miejsce wypadku. Po dokładnym obejrzeniu terenu napadu nie znaleziono najmniejszych śladów. Zasięgnięta u mieszkańców Czeladzi opinia o Majcherczyku dowiodła, że był to

nalógowy pijak, hulaka,

a ostatnio widziano go bawiącego się z kobietami lekkiego prowadzenia. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przez komisara przyznał się nieborak, że

napad symulował.

Powód — brak pieniędzy na podróż do Lwowa.

Podjeznanym „zakonnikiem” zajęła się policja.

Osierocił żonę i sześcioro dzieci.

Katastrofa samochodowa dzierżawcy.

Z Wejherowa donoszą:

Onegdaj wydarzył się w Wejherowie straszny wypadek samochodowy.

Właściciel samochodu i dzierżawca domeny Żarnówiec, w pow. puckim, Zybser, jechał do Wejherowa w towarzystwie jeszcze jednego pana. Mniej więcej 5 klm. od Wejherowa na szosie, wiodącej z Krokowa do Wejherowa wypowiedziała nagle

posłuszeństwo kierownica przy samochodzie.

Samochód w pełnym biegu wpadł do rowu. Szofer Tempski

został na miejscu zabity.

P. Zybser i jego towarzysz odnieśli cięższe obrażenia. Samochód był znacznie uszkodzony. Tempski uchodził za bardzo spokojnego i pewnego szofera. Pracował w tym majątku już cały szereg lat. Osierocił

żonę i 6 małoletnich dzieci.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Łódz. Echa Wiecz.” w Łodzi.

W związku z notatką p. t. „Nie prowadź wojny z teściową, bo przegrasz z kretesem”... zamieszkałej w nr. 301, z dnia 28 grudnia 26 r., upraszam Szan. Redakcję o opublikowanie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby uciekła od męża, za bierając jego garderobę i wiele rzeczy, nieprawdą jest również, jakoby Klimczak został pobity w mieszkaniu moich rodziców Gromadzińskich przy ul. Abramowskiego L. 31.

Prawda jest natomiast, że nie mieszkam z mężem od dnia 30 czerwca 1926 r. i że Klimczak wyrokiem Sądu Pokoju i Okr. z dnia 10 listopada roku ubiegłego ukarany został 6-tygodniowym bezwzględny aresztem za pobicie mnie na ulicy i że powtórnym napadł na mieszkanie rodziców moich Gromadzińskich przy ul. Abramowskiego L. 31 w dniu 10 grudnia 26 r. i że zostałam ciężko porażona, tak, że pierwszej pomocy udzieliło mi pogotowie.

Przed przybyciem policji Klimczak zdołał zbiec jednakże w sprawie powyższej sporządzony został odpowiedni protokół przez 11-ty Komisariat P. P. w Łodzi i Klimczak za napad i pobicie został powtórnym pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez prokuratora.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania, pozostaje

Regina Klimczakowa.

Dobry sposób.



Doktor: — Dlaczego pan krzyczy na zającą: pacjent?

Gajowy: — A to specjalnie dla pana doktora. Jak wołam „zającą” to pan puduje, a jak krzyknę „pacjent” to w mig pan zwierzynę zabija.

Geś w worku i kury w chlewie.

Występy łódzkich złodziei w powiecie tureckim.

Z Turku donoszą:

Dnia 7 grudnia r. z. wczesnym rankiem posterunkowy policji Potasiński, idąc w obchodzie służbowym z Turku w stronę lasu spostrzegł na szosie dwóch nie wzbudzających

zauważenia osobników,

z których jeden niósł worek z pewną zawartością. Zapytani o nazwiska oznajmili po wylegitymowaniu się, że idą z m. Łodzi w poszukiwaniu pracy i że mają żywą geś na sprzedaż.

Przezorny policjant nie dał temu wiary i po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia i wywiadów ustalił, że tego samego dnia, nad ranem przejeżdżał drogą gospodarz Józef Weber, mając na wozie geś — gdy dobiegłszy kmiotek zdrzemnął się — wówczas dwaj napastnicy niepostrzeżenie ściągnęli z wozu geś i

zniknęli w gąszczu leśnym.

Pociągnięci do odpowiedzialności sądowej

Piotr Dolecki, lat 18 i Ignacy Podleśny, stali mieszkańcy miasta Łodzi, przyznali się do winy i prosili o łagodny wyrok ze względu na ich dotychczasową niekaralność i dobre prowadzenie się.

Przyjąwszy pod uwagę powyższe okoliczności sąd pokoju w Turku na posiedzeniu skazał Doleckiego i Podleśnego po

1 miesiącu więzienia.

zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg lat dwóch.

Oskarżeni przyjęli wyrok z niezmiernym zadowoleniem i oświadczyli, że nigdy już kraść nie będą; przyrzeczeniom ich jednakże wierzyć nie można, ponieważ wkrótce po odzyskaniu wolności Dolecki doznał się do

czudzego chlewu

i począł wykradać kury. Gdy właścicielka ptactwa w porę to spostrzegła i podniosła alarm, Dolecki uchwylił ją pod gardło i począł dusić do zupełnej utraty przytomności. Na szczęście nadbiegli ludzie i

od niechybnej śmierci

uratowali ofiarę. Dolecki znajduje się w więzieniu.

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zajęcia fotograficzne do celów reprodukcyjnych
RYŚNIKI, projekty reklamowe
i wydawnicze

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

SPORT.

Komunikat Prasowy

Zrzeszenia Czołowych Klubów Klasy A.

C-S) Agencja „Centrosport“ otrzymała od Zrzeszenia Klubów Piłkarskich, tworzących „Lige“ następujący komunikat:
Kraków, 6 stycznia 1927 r.

W głębokiej trosce o rozwój piłkarstwa w Polsce, elita czołowych klubów polskich stwierdza, iż przyszłość naszego sportu piłkarskiego przedstawia się obecnie nie zadawalniająco. Faktem jest upadek poziomu piłkarskiego i podkopanie bytu towarzystw sportowych.

Przyczyna tego smutnego stanu jest: 1) brak spotkań międzynarodowych, 2) brak możliwości utrzymywania zagranicznych trenerów, 3) osłabienie zainteresowania się sportem piłkarskim co się wyraża w minimalnym przyroście klubów i graczy oraz w upadku frekwencji na zawodach; jest to wynikiem wadliwego systemu rozgrywek o mistrzostwo, zmuszającego czołowe drużyny do spotkań z niedobrymi przeciwnikami.

Z powyższych przyczyn da się narazie usunąć wadliwy system mistrzostw, co zdaniem naszym w znacznym stopniu przyczyni się do poprawy obecnej sytuacji.

Polskie władze piłkarskie wykazały dotychczas wszelki brak inicjatywy w kierunku zapobieżenia złemu mimo, iż same uznały obecny system za wadliwy.

Wobec tego Zrzeszenie Czołowych Klubów Klasy A, mając na celu dobro sportu piłki nożnej w Polsce, a przytem znie-

wolone do ratowania swego bytu, zwróciło się do P. Z. P. N. z prośbą i projektem przeprowadzenia reorganizacji. W ten sposób daliśmy czynny dowód, że nie chcemy zejść z drogi prawa mimo krytyczniejszej z dnia na dzień sytuacji. Z dotychczasowego postępowania zarządu P. Z. P. N. nie mogły podpisane kluby nabrać pewności, że ich słuszne postulaty znalazły tam należne zrozumienie.

Zrzeszając się w trwałą organizację w celu przeprowadzenia postulatów naszych drogą legalną, jednocześnie wytworzymy sobie jak najściślejsze przestrzeganie zasad czystego amatorstwa, 2) podniesienie poziomu piłkarstwa polskiego, 3) dostarczenie nie polskim reprezentacjom oraz narodowej reprezentacji olimpijskiej należycie przygotowanych drużyn.

Intencją naszą jest przeprowadzenie wyżej wymienionych celów we współpracy z polską magistraturą piłkarską, o ile projekty nasze zostaną należycie uwzględnione.

Wierzmy, że nasza dotychczasowa przeszłość i stanowisko, jakie zajmujemy w sporcie piłkarskim dadzą opinię publicznej pewną rekoimie, iż do kroku niniejszego skłaniają nas, po dojrzałym namyśle, nader ważne powody i, że przeto w dążnościach naszych nie zostaniemy odosobnieni.

Zrzeszenie Czołowych Klubów klasy A.

Pogoń lwowska zawieszona przez P. Z. P. N.

C-S) Dowiadujemy się ze Lwowa, że Polski Związek Piłki Nożnej zawiesił Pogon lwowska, mistrza Polski w piłce nożnej, Bliższych szczegółów brak. Sprawa

ta zajmie się Walne Zebranie Lwowskiego Związku Piłki Nożnej, które odbędzie się dnia 15 i 16 b. m.

Czyni reprezentacji piłkarskich Polski.

Udział 10 łodzian.

Od roku 1921 reprezentacja Polski rozegrała ogółem 33 spotkania międzypaństwowe w piłce nożnej z 11 państwami z czego 12 gier wygrano, 6 remis i 15 przegrano.

Większa część spotkań rozegrano na ziemi obcej licząc ich sięga 20.

Ogólny stosunek bramek wypadła 61:72 na naszą niekorzyść, przyczem warto zaznaczyć, że zeszłoroczne spotkania wypadły najpomyślniej ze stosunkiem bramek 22:14 w 7 grach.

Według duńskich danych Polska kroczy na 7-em miejscu, a po niej następują: Szwecja, Czechosłowacja, Łotwa i t. d.

Wiedeńska statystyka jest mniej przychylna dla nas i przyznaje nam dopiero 11-e miejsce.

Uszeregowanie to nastąpiło z podzia-

łu uzyskanych punktów przez ilość gier.

W reprezentacji brało udział 82 graczy, z czego na Kraków przypada 35, — Lwów 15, Warszawa 10, Łódź 10, Poznań 8, Górny Śląsk 4.

Najwięcej razy czynny był Kuchar, bo aż 25, Szperling 18, Kaluża i Spojda po 17, Staliński 15, Batsch 14 i t. d.

Z łodzian najczęściej występował Karasiak 8 razy, Cyll 5, Milde 3, Kahan 2, O tto, Śledź, Janczyk, Cichecki, Durka i Wleliszek po 1 razie.

Charakterystyczną dla naszej reprezentacji rzeczą jest, że na obcych boiskach stosunkowo lepiej gra ona, niż w Polsce.

Niewiadomo, co nam przyniesie w spotkaniach międzynarodowych obecny okres ligowy.

Nowy Zarząd Ł. O. Z. L. A.

„Kurjer Łódzki“ oficjalnym organem.

Na walnym zgromadzeniu ŁOZLA w niedzielę, po przyjęciu sprawozdań z działalności zarządu przystąpiono do wyborów nowych władz, które ukształtowały się następująco:

Prezes p. dyr. Kokeł, Zarząd pp.: Kor dasz, dor. Gruca, Merle, Wienkowski, Wojdanowski, Potz, Szumlewski, Kum i Bajer.

Komisje rewizyjna tworzą pp.: Piątkowski, Stark i Nowak.

Na Walnym Zgromadzeniu reprezentowanych było 7 towarzystw: ŁKS, Union, Kruszender, WKS, Sokół III (Pabi.), Kalisz i Piotrków.

Na tem zebraniu zapadła również uchwała, mocą której oficjalnym organem ŁOZLA stał się „Kurjer Łódzki“.

Podróż powstańców górnośląskich naokoło świata.

Trwać będzie 10 lat.

W dniu wczorajszym odwiedził redakcję nasza pp. W. Kościółek i Z. Gwiazda, członkowie Związku B. Powstańców Górnośląskich, którzy w dniu 2 grudnia ub. r. wyruszyli z Warszawy w podróż naokoło świata.

Ma ona trwać 10 lat, wynosząc 280.000 km. Zadaniem dzielnych podróżników jest prowadzenie propagandy turystycznej w kraju, narazie bowiem zwiedzają wszystkie większe miasta polskie, następnie nawiązanie bliższych stosunków z tu-

rystami innych narodowości, informowanie zagranicy o stosunkach polskich i t. d. Marszruta podróżników wytknięta jest przez siedemdziesiąt kilka krajów z pominięciem Rosji i Niemiec. Utrzymywanie się będą ze sprzedaży pocztówek.

W księdze pamiątkowej, przedłożonej nam przez śmiałych pęchurów znajdujemy liczne podpisy, w tem na honorowym miejscu podpisy p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i wiceministra spraw wojsk. gen. Konarszewskiego.

Smutne widowisko.

Mecz bokserski ślepego z jednonogim.

W angielskim mieście Brighton, w szpitalu wojskowym, wobec licznej publiczności i lekarzy odbyła się walka na pięście pomiędzy dwoma inwalidami wojennymi: kapitanem Lowe i majorem Leabv. Pierwszy z nich stracił na wojnie wzrok, drugi zaś nogę. Angielskie pisma sportowe podają obszernie sprawozdanie telegraficzne

z tych „sensacyjnych“ zapasów. opisać jak ślepy usiłował uderzyć przeciwnika, a beznogi zachować równowagę. Najbardziej karygodnym wydaje się w tym wypadku postępowanie władz szpitalnych, które dały pozwolenie na urządzenie takiego widowiska.

Zycie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 57.50, Berlin 46.385—46.865, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.48—46.72, Gdańsk 57.15—57.30, wypłaty na Warszawę 57.08—57.22, Wiedeń czek 78.52—79.02, banknoty 78.45—79.45, Praga 374.50, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.85 1/4, Holandia 12.12 7/8, Francja 122.47, Belgia 34.89.5, Włochy 111.75 Niemcy 20.43.5, Szwajcaria 25.14.5, Dania 18.20.5, Szwecja 18.16 1/4, Norwegia 19.03, Helsingfors 192.80, Praga 163.87.

Paryż, Londyn 122.45, Nowy Jork 25.23 1/4, Belgia 350.75, Szwajcaria 486.25 Zurych, Paryż 20.51.5, Londyn 25.14 3/4 Nowy Jork 5.18 1/4, Berlin 123, Wiedeń 72.28.75, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.65, Bukareszt 2.72.

BAWELNA.

Liverpool, 10. 1. Havas. Notowania początkowe: Styczeń 6.82, marzec 6.86, maj 6.99, lipiec 7.09.

Uwaga: Z powodu uszkodzenia połączeń telefonicznych z Gdańskiem, giełd amerykańskich (notowania bawełny) nie otrzymaliśmy.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ WYCZEKIWANIE.

Warszawa, 11. 1. — Tranzakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania. Pszenica pomorska 52.00, żyto kongres. 40.50 — 40.00, owies poznański jednol. pg. próby 33.00., poznański jednol. 32.50, kongres. pg. próby jednol. 31.50, jęczmień kongres. brow. 35.75, otreby pszenne 26.00. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym słabsza tendencja miał Medjolan, w nieznacznym zaś stopniu Szwajcaria, a lekka zwzłkę Londyn i Paryż. Obrót ogólny wynosił 400.000 dolarów.

z czego około 70 proc. przypadało na waluty i dewizy amerykańskie, a mniej więcej jedna czwarta na Londyn. Dolar w obrotach prywatnych notowano 8.99, a Bank Polski płacił nadal utrzymywane kursy, a więc 8.95 za gotówkę i 8.98 za przekazy.

Złotem do tranzakcji nie doszło, w dalszym ciągu żądano 4.74, płacono zaś 4.73. W prywatnych obrotach płacono w dolarach: za 100 rb. złotych 52.70.

Na rynku papierów państwowych utrzymać się tendencja stała, obroty były jednak bardzo szeptłe.

Urzędowy kurs grama złota równa się 5.9816, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.66.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło oselkowe 5.00 — 5.20 do 6 złotych; masło śmietankowe 7.00 — 7.50 do 8 złotych za kilogram; jajka 3.00 — 3.50; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono od 3.70 do 4 złotych 20 groszy za mendel; jajka skrzynkowe sprzedawano po 2.70 — 2.90 do 3 złotych za mendel; za liter śmietany słodkiej żądano 2.00 — 2.40 zaś za liter śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.50 do 3 złotych; za liter mleka słodkiego płacono od 45 do 55 groszy.

Drób: kura 5.00 — 5.50 — 6.00 do 7 złotych; kaczka 5.50 — 6.00 do 7 złotych; gęś 9.00 — 10.00 do 14 złotych; indyk 13.00 — 15.00 do 18 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 12 do 15 groszy; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 13 do 15 zł.; za kilogram marchwi płacono 15 do 20 gr. kilogram buraków ćwikłowych od 20 do 25 groszy; ćwikarka marchwi 2 złote; ćwikarka buraków ćwikłowych od 2 do 3 złotych; kalafiori od 80 groszy do 1 złotego 20 groszy za sztukę; kilogram cebuli zwykłej od 55 do 60 groszy; kilogram cebuli czukrowej od 80 groszy do 1 złotego; główka kapusty włoskiej od 30 do 80 groszy; pęczek włoszczyzny 10 gr.

Owoce: (cena za jeden kilogram) gruszki 1.20 — 1.50 do 2 złotych 80 groszy; jabłka 90 — 1.20 — 1.40 do 2 złotych 50 groszy. Owoce na pudry: gruszki 12.00 — 15.00 do 20 złotych; jabłka na kompot 9.00 — 11.00 złotych; jabłka do jedzenia od 12 do 20 złotych.

Ruch na rynkach mały.

„Łódź na plaży“.

Wielki bal maskowy Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi.

Łódzki Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej, który rozpoczął ożywioną działalność w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91 (tel. 19 — 09) chcąc zdobyć fundusze potrzebne na budowę w roku bież. własnego schroniska na Helu, urządziła w dniu 6 lutego r. b. w terminie wkroczenia Wojsk Polskich nad Bałtyk, swoją wielką doroczną imprezę.

W lokalu Filharmonji w dn. 6 lutego odbędzie się od godz. 5 po południu wielki dancing dla szerokiej mas publiczności, a wieczorem od godz. 12 wielki bal maskowy pod nazwą „Łódź na plaży“, pomysły w oryginalnym charakterze i wielkim stylu podobnych balów morskich na Zachodzie. Cały lokal staraniem Komisji Dekoracyjnej wystylizowany będzie w charakterze wybrzeża morskiego przyczem za bezinteresowną pomocą Elekrowni Łódzkiej urządzone będą efekty dające złudzenie rozświetlonej plaży oraz inne nieznanie dotąd w Polsce najnowsze pomysły współczesnej techniki oświetleniowej.

W piątek, dnia 14 b. m. w lokalu Ligi (Piotrkowska 91) zbierze się Komitet Honorowy Gospodyń zaproszony przez Komisję Dechodów Niestałych, w skład której wchodzi: p. Arctowa, p. Cyruar ska, p. Iwanowska, p. A. Grohmanowa i p. Łuszczewska. Szczegóły balu podane zostaną w swoim czasie w afiszach i programach.

W sobotę dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się taneczna zabawa w lokalu Ligi z okazji otwarcia nowego lokalu. Wejście dla członków i zaproszonych gości.

Popierajcie przemysł krajowy.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.
BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
 Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.
POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kinetograf Oświatowy — „Czterech Jeźdźców Apokalipsy”
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Apollo” Granica w płomieniach
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Casino” — Czerwony błazen
 Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8.10 wiecz.
„Corso” — Śmiertelny wyścig.
 Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.
„Czary” — Bandyta mimowoli.
 Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.
„Dom Ludowy”
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
„Grand-Kino” — „Kobiety i ich Namietności”
„Luna” — „Noce Florenckie”
 Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.
„Nowości” — Zemsta błazna.
 Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.
„Odeon” — Granica w płomieniach.
„Reduta” — Nędznicy (2-ga seria)
 Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.
„Resursa” — „Venus z krainy dolara”
 Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych
 O czym się nie mówi.
 Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
Teatr Miejski — „Osiołkowi w złoby dano”
Teatr Popularny, „Dom otwarty”.



(Park im. Stenkiwicz.)
 Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, i jutro w dalszym ciągu świeżo wystawiona komedia de Molière'a „Osiołkowi w zło by dano” z Marią Malicką. Bilety ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych dyrekcja wystawia w dalszym ciągu doskonałą komedję M. Bałuckiego „Dom otwarty”. Całość artystyczna w reżyserji dyr. J. Piłarskiego, w dobrej obsadzie ról, odniosła sukces całkowity.
 Początek codziennie o godz. 8.15 wieczorem.
 Sprzedaż biletów w obu kasach Teatru: w pierwszej przy ul. Ogrodowej 18 (od godz. 11 do 2 i od 5 do 10 wiecz.) oraz w drugiej kasie w cukierni Gostomskiego (od godz. 11 do 2 po poł. i od 4 do 7 wiecz.).

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa (fala 400 i 1015). 15.00 — 15.25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 15.30 — 16.45 Stacja nieczynna; 16.45 — 17.10 Odczyt pod tyt. Życie towarzyskie Warszawy przed 100 laty wygl. prof. Antoni Urbański; 17.15 — 18.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Ewa Bandrowska (śpiew), Władysław Lewinger (skrzypce).
 — 19.00 Rozmaitości, wygl. p. Władysław Walter; 19.00 — 19.25 Odczyt p. t. Argentyna wygl. prof. Al. Janowski (dział Podróże i Przygody); 19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy; 19.45 — 20.10 Odczyt p. t. Rzeczy, których się nie spodzie walem czyli pierwsze kroki na egipskiej ziemi, wygl. red. Ferdynand Goetel (dział Podróże i Przygody); 20.10 — 20.30 Przerwa (przypuszczalnie komunikaty); 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny.

Radjo zagranicą.

Medjolan, 315.8 Godz. 16.30 — 17.30 Produkcje artystów z Variete; 17.30 — 17.55 Program dla dzieci; 20.45 Wyjątki z op. Puccini'ego.
 Wrocław, 322.6 Godz. 16.30 — 18.00 Koncert popołudniowy; 20.25 Koncert symfoniczny: Händel Beethoven.
 Praga, 348.9 Godz. 12.15 Koncert: Boieldieu, Meyerbeer, Czibulka, Clarke; 16.30 Muzyka taneczna; 20.02 Koncert: Rossini, Paganini, Meyerbeer, Bottesini.
 Berlin, 411. Godz. 16.00 — 16.45 Orkiestra; 20.00 — 20.30 Koncert muzyka kameralnej; 21.00 — 21.20 Koncert Trio Mosera; 21.20 — 21.50 Orkiestra; 22.05 — 22.30 Orkiestra.

DO Administracji „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № 11.

Data stempla pocztowego

Miejsce znaczek na pocztowy

Niżej podpisany prosi o przysyłanie „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ilości _____ egz. pod wskazanym adresem jako stałemu prenumeratowi.

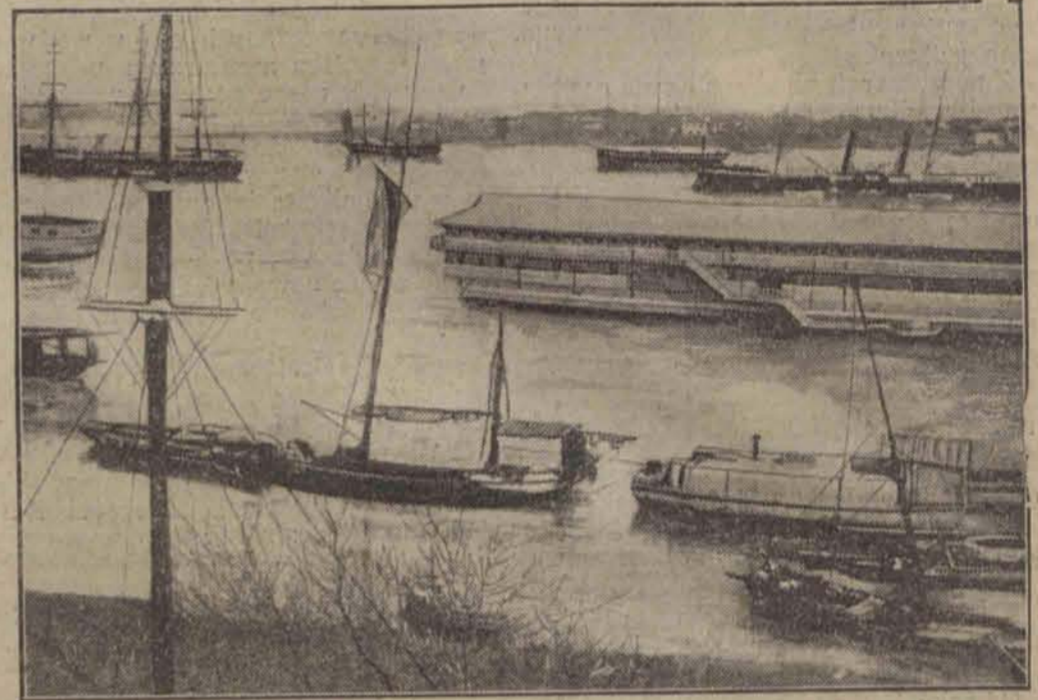
(podpis) _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

(Wymienić miasto ulicę Nr. domu i piętro.)

Uwagi szczególne: _____



Port w Hankau w Chinach,

którego broniła znaczna załoga angielska wpadł w ręce armji kantońskiej. Na rycinie widzimy żywy ruch okrętowy na rzece Jangtsekiang w Hankau.

DIŻURY NOCNE APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

- M. Epsztein — Piotrkowska 225.
- M. Bartoszewski — Piotrkowska 95
- M. Rozenblum — Cegielińska 12.
- S. Gorfein — Wschodnia 54.
- J. Koprowski — Nowomiejska 15.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Otwarta w sobotę, dnia 9-go b. m. w Miejskiej Galerii Sztuki wystawa sztuki fotograficznej p. n. „Piękno Polski”, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze oraz Wojewódzkie Komisje Turystyczne, spotkała się z należytem uznaniem wśród mieszkańców Łodzi.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składki apteczne po 1.50 zł. za pudełko. Skład główny apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4 gr. 30 (z przesyłką).

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.

„OLLA” PREZERWATYWY

OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.

OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Do akt. Nr. 2113-26 r

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Łago dziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 17 stycznia 1927 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 129 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stefana Fessera i składających się z mebli ocnionych na sumę 410 Zł.

Łódź, d. 31/XII-26r. Komornik **Łagodziński.**

FUCHSA

Opłatajcie się. Reklamujcie się PRZEZ AKWIZYCIĘ OGŁOSZEŃ

Najuporczywszy **Ból głowy** usuwają znane od lat 30 proszki z **Kogutkiem**

ządać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
 Tel. 27-81.
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
KONSTANTYNOWSKA 9.
 Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

DR. MED. P. BRAUN
 powrócił.
 Południowa 23
 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
 Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.
 Tel. 40-26.

ODMROŻENIE
 Masę (z kogutkiem) „Mrozol” leczy. góli ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn.
 Sprzedają apteki i składki apteczne.

Dr. H. LUBICZ
 Cegielińska 43.
 — tel. 41-32. —
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowym.**
 Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popoł.

Dr. med. M. Glazer
 Zielona 6.
 TEL. 45-49.
 Choroby skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. med. PRYBULSKI
 choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.
 Telefon 25-38.

Dr. S. Lewkowicz
 Choroby skórne, weneryczne i płciowe
 Konstanyńska 12
 Tel. 55-52.
 przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6-8, dla pań od 4-5.
 Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	— 2.20
Na prowincji	— 3.30
Zagranicą	— 6.90
Łódz. Echo Wiecz. i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 6.90

Odbieranie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr. poszukiwanie pracy 5-gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Redakcja i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski.**

Wyd. Jan Stypulkowski.